

Zbigniew WOLAK

DWA WPROWADZENIA DO FILOZOFII NAUKI

- A. F. Chalmers, *Czym jest to, co zwiemy nauką? Rozważania o naturze, statusie i metodach nauki*, przekł. A. Chmielewski, Wyd. Siedmioróg, Wrocław 1993, ss. 216.
- M. Heller, *Filozofia nauki. Wprowadzenie*, Wyd. Naukowe PAT, Kraków 1992, ss. 92.

Tytułowe pytanie książki Chalmersa jest rzeczywiście jednym z motywów przewodnich tej książki. Autor, opisując koncepcje kilku filozofów, zwłaszcza Poppera, Lakatosa, Kuhna, Feyerabenda (i swoją), próbuje wyjaśnić, co dla nich jest nauką, a co do nauki nie może być zaliczone. Odpowiedzi te, dotyczące podziału poszukiwań poznawczych człowieka na naukę i nie-naukę, związały się z poglądami tych filozofów na prawa opisujące rozwój nauki i poglądy te również szczegółowo w trakcie lektury poznajemy. Okazuje się, na co nie zawsze zwraca się uwagę w innych opracowaniach, że dyskusje między wspomnianymi filozofami i ich zwolennikami doprowadziły do znacznego zbliżenia ich koncepcji.

Zaletą książki jest z pewnością klarowny układ i jasność w przedstawianiu prezentowanych zagadnień i poglądów. Autor wykazuje się dobrą znajomością dzieł współczesnych filozofów nauki i historii nauki. Znajdujemy w książce wiele ciekawych przykładów ilustrujących omawiane zagadnienia. Na przykład szeroko przedstawiona jest rewolucja kopernikańska, wraz z uzasadnieniem dlaczego rewolucja ta nie poddaje się prostemu opisowi ani ze stanowiska indukcyjnego, ani falsyfikacyjnego teorii nauki.

Motywy napisania tej książki był, jak mówi sam autor, brak takiego wprowadzenia w filozofię nauki, z którego mogliby korzystać studenci. Polski

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

tłumacz stwierdził, że również on powodował się taką potrzebą na terenie polskim i to potrzebą znacznie pilniejszą niż w krajach anglojęzycznych. Okazuje się jednak, że inni w podobny sposób ocenili sytuację, gdyż mniej więcej w tym samym czasie ukazało się wprowadzenie do filozofii nauki M. Hellera. Sytuacja ta rodzi potrzebę porównania obu książek.

Obie książki są dziełem dobrych fachowców, choć w różnych dziedzinach, a ich przydatność zależy od potrzeb czytelnika. Zwróć tylko uwagę na kilka istotnych różnic, a przy okazji ujawnię swoje osobiste preferencje. Przede wszystkim różne jest generalne spojrzenie na naukę obu autorów, a związane jest ono z ich kompetencjami: A. Chalmers jest, jak widać z jego książki, filozofem i historykiem nauki, natomiast M. Heller jest nie tylko filozofem, ale także naukowcem.

Jakie są następstwa tej różnicy? A. Chalmers analizuje dokładnie poglądy omawianych filozofów, szeroko omawia ich zalety i wady, ilustruje wieloma przykładami. Najczęściej posługuje się jednak przykładami z poznania potocznego, ewentualnie sięga do historii nauki, lubi nawiązywać do socjologii traktowanej jako przykład nauki, kilkakrotnie zastanawia się też nad naukowością dialektyki Marksa, natomiast prawie wcale nie posługuje się przykładami z fizyki współczesnej, mimo że jego zdaniem, książka dotyczy „rzeczywiście istniejącej fizyki”.

M. Heller wyodrębnia fizykę spośród innych nauk, uzasadniając ten wybór zarówno własnymi kompetencjami, jak i dojrzałością metodologiczną fizyki, i filozofuje nad rzeczywistością fizyką, a nie nad fizyką znaną z książek o historii nauki, czy literatury popularno-naukowej. Dlatego też znajdujemy u niego wiele tematów, o których A. Chalmers w ogóle nie wspomina, albo traktuje je bardzo powierzchownie, np. strukturalizm w fizyce, operacjonizm, zasada korespondencji teorii, strukturalna stabilność, zagadnienie modeli, czy matematyczności świata.

Książka M. Hellera obejmuje większy zakres zagadnień, ale przedstawia niektóre z nich, w stosunku do A. Chalmersa, w sposób dość pobieżny. Omawiając wielkie współczesne koncepcje rozwoju nauki, autor *Filozofii nauki* nie wchodzi zbyt głęboko w subtelności i modyfikacje tych koncepcji, ale ustawia je na skrajnych stanowiskach. W ten sposób otrzymujemy: skrajny eksternalizm Kuhna, internalizm Poppera, koncepcję programów badawczych Lakatosa jako wyrafinowany falsyfikacjonizm i anarchizm metodologiczny Feyerabenda. Trudno oczywiście dziwić się, że A. Chalmers

szeroko omawia poglądy filozofów, którzy rozprawiają o nauce, nie znając jej z własnego doświadczenia naukowego — jest przecież jednym z nich.

Obaj autorzy proponują własną koncepcję rozwoju nauki: A. Chalmers obiektywistyczną koncepcję zmiany teorii w fizyce, M. Heller nieliniowy model ewolucji nauki. Koncepcja Chalmersa robi wrażenie dość trywialnego uzupełnienia poglądów Poppera czy Lakatosa przez tezę metafizyczną o tkwiących w teoriach naukowych obiektywnych możliwościach, których zawartość jest określana przez tzw. stopień płodności, niemożliwy jednak do liczbowego scharakteryzowania. Jest to, w pewnym sensie, odmiana pojęcia możności z filozofii tradycyjnej, dotycząca wszakże nie substancji, ale teorii. Jednak autor obiektywistycznej koncepcji nie wspomina o metafizyce; dla niego niemal wszystkie problemy nauki zatrzymują się na teorii poznania. Z tego powodu nie stara się on osadzić swojej koncepcji w tradycji filozoficznej, dla której jego poglądy nie są wielką nowością.

Koncepcja M. Hellera, której modelem jest ewolucja układów fizycznych w stanach dalekich od równowagi, zawiera kilka nowych elementów. Daje możliwość zupełnie nowego spojrzenia na strukturę nauki i jej rozwój, choć jednocześnie jest swoistą syntezą stanowisk Poppera, Lakatosa i Kuhna. Wymaga jednak znajomości, choćby jakościowej, termodynamiki nieliniowej i umiejętności (lub znajomości przykładów) analizy zawartości teorii fizycznych. Koncepcja ta może stanowić zachętę do wdrożenia nowego programu badawczego w historii i filozofii nauki. Program ten wiązałby się właśnie z analizą teorii naukowych przy pomocy współczesnych narzędzi myślowych. Mógłby też z pewnością przyczynić się do nowych odkryć w fizyce, matematyce czy logice. Termodynamika nieliniowa np. już wskazuje na potrzebę poszukiwania jakiejś, nieokreślonej jeszcze dokładniej, „logiki nieliniowej”.

Książkę M. Hellera kończy rozdział o granicach nauki i ich związkami z transcendentą. Rozdział ten, następujący po ścisłych analizach metodologicznych dotyczących nauki, jest otwarciem okna na świat „wielkiej filozofii”, wykraczającej poza obszar struktur matematycznych i empirycznych uzasadnień. Podsumowując to omówienie, zaproponowałbym książkę A. Chalmersa jako lekturę pomocniczą do *Filozofii nauki* M. Hellera. Można by w ten sposób zyskać pełniejszy i bardziej wiarygodny obraz współczesnej nauki i jej filozofii aniżeli w przypadku potraktowania książki *Czym jest to, co zwiemy nauką?* jako podstawy do poznawania tych zagadnień. Można

by też w ten sposób złagodzić nieco ironiczną wymowę wyjątku ze starej mądrości, którym A. Chalmers zakończył swój wstęp i który, jak uznał, w pewnej mierze charakteryzuje całą jego książkę: „Wyszedłszy od zamętu, dochodzimy do zamętu na wyższym poziomie”.

Zbigniew Wolak